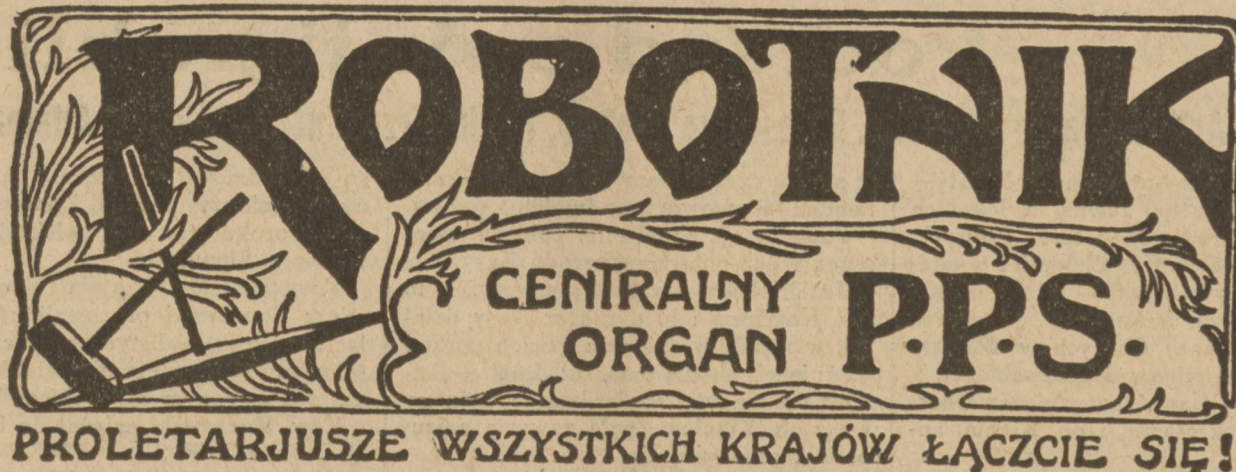


**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOSCIANSKI**



**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.  
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy  
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 176-70.  
DYREKCJA — tel. 120-13.  
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.  
DRUKARNIA — tel. 173-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

**BEZ NIEDOMOWIEŃ...**

Polska Partia Socjalistyczna wyrosła z tej myśli naczelnej, że niema żadnej sprzeczności pomiędzy Ideą Socjalizmu a Ideą miłości Ojczyzny, — że, przeciwnie, dopiero ruch socjalistyczny „powraca Polskę klasie robotniczej” i „powraca klasę robotniczą Polsce”.

Myśl ta sprawdziła się w żywym ogniu doświadczeń dziejowych. Z niej czerpał swoje siły cały ruch socjalizmu polskiego w okresie najazdu rosyjskiego i okupacji niemiecko - austriackiej; w niej zamyka się również polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w ciągu dziesięciu lat minionych, od chwili odzyskania niepodległego Państwa Polskiego.

Zapewne! Można przytoczyć z najrozmaitszych punktów widzenia szereg zarzutów pod adresem taktyki naszej Partii w takim czy innym momencie tej działalności. Nie mniej — zasadniczy kierunek polskiej pracy socjalistycznej pozostaje słuszny. Nie potrzebujemy wypierać się niczego. Przed r. 1918 trzeba było zdobyć za wszelką cenę Niepodległość Polski. Od r. 1918 trzeba było — znowu za wszelką cenę — utrzymać byt niepodległy Rzeczypospolitej, i przed r. 1918 i po r. 1918 czyniliśmy — mówiąc otwarcie — wiele ofiar, byle sprostać zadaniu głównemu. Dla nas losy socjalizmu polskiego były i są związane nierozdzielnie z losami Niepodległości Polski. Trwaliśmy zawsze i będziemy trwali zawsze przy tem założeniu „fundamentalnym” całej naszej ideologii i całej naszej polityki. P. P. S. uratowała pod jego znakiem rewolucję polską w latach 1905 — 1907 od „utożsamiania się” z rewolucją rosyjską, uratowała Polskę w r. 1920 od rewolwy wewnętrznej w dniach najazdu bolszewickiego, usiłuje dzisiaj uratować Polskę przed wykonaniem „pogróżek zamachowych” obozu reakcji społecznej.

Nie piszemy słów powyższych po to, by cośkolwiek bądź „usprawiedliwić”. Dzieje Polskiej Partii Socjalistycznej nie potrzebują żadnego „usprawiedliwienia”. Piszemy je dlatego, że znamy we wszystkich szczegółach „szlachetny” plan uczyńnięcia z nas siły „antypaństwowej”.

Od wielu lat byliśmy „wrogami Polski” w oczach niektórych odłamów narodowej demokracji. Od szeregu miesięcy jesteśmy „wrogami Polski” w oczach t. zw. konserwatyistów polskich, składających się w dwie części z „kamerjunktur” caratu, ze „starostów” monarchii habsburskiej i z urzędników „Civilverwaltung” i generał - gubernatora Beselera. Mamy dane do przypuszczenia, że i sfery „wyższej stojące” zamierzają „zagrać” w stosunku do nas i ta nikiernie fałszywa karta.

Nie dziwnym się nieczemu. Ze strony „pomajowego” systemu rządzenia spodziewać się można wszystkiego. Chcielibyśmy tylko stwierdzić parę rzeczy „bez niedomowień”, ażeby nie było „nieporozumień”:

1) uważamy, że w dzisiejszym życiu Polski dwa „czynniki” odgrywają rolę niewspółmiernie dużą w stosunku do potrzeb kraju i do rzeczywistości tych „czynników” wartości: b. oficerowie II oddziału i konserwatyści;

2) pierwsi przenieśli do rzeczywistości Polski r. 1929 wszelkie metody „wywiadu” i „kontr - wywiadu” z doby wojennej ze wszystkimi ajemnymi pod każdym względem skutkami;

3) drudzy przenieśli do rzeczywistości Polski z r. 1929 całe lokajstwo, karierowiczostwo, tchórzostwo i całe „poczucie braku odpowiedzialności” dawnych „ugodowców”, wyzwolonych chwilowo ze strachu przed władzą;

4) i jedni i drudzy mordują codziennie same podstawy istnienia Polski Niepodległej.

Nasza walka przeciwko „pomajo-

**Organizacja Warszawska P. P. S.**

W niedzielę, dn. 24 listopada r. b. o godz. 10.30 rano w teatrze „Ateneum” (Dom Kolarzy), Czerwonego Krzyża Nr. 20

odbędzie się

**Walne zgromadzenie  
członków Organizacji Warszawskiej P. P. S.**

na porządku obrad:

Aktualne zagadnienie chwili obecnej i akcja naszej Organizacji na terenie m. Warszawy. Na salę wpuszczeni będą jedynie członkowie partii, legitymujący się OPLACONĄ legitymacją, partijną. Zaległe składki przyjmować będzie urzędujący na miejscu Sekretarjat.

EGZEKUTYWA WARSZAWSKIEGO OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO P. P. S.

Walne zebranie naszej dzielnej ORGANIZACJI WARSZAWSKIEJ jest czemś więcej, niż zwyczajnym zgromadzeniem grona ściśle zorganizowanych naszych towarzyszek i towarzyszy stolicy. Kierownicy „pomajowego” systemu rządzenia sądzili w chwili „odejścia” grupy pp. Jaworowskiego, Praussowej i innych, że zadają cios śmiertelny POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ.

Te „plany” i te „nadzieje” okazały się najzupełniej zawodne.

W ciągu dwunastu miesięcy potrafili nasi towarzysze warszawscy ODBUDOWAĆ SWOJĄ ORGANIZACJĘ,

nadać jej nowy rozmach i poczucie własnej siły, wyzwolić ją z atmosfery „klik”, skierować na tory prawdziwego ruchu masowego.

Zapewne! Mnóstwo jest jeszcze do zrobienia. Mnóstwo pracy jest jeszcze przed nami. I mnóstwo piętrzy się trudności.

Ale Socjalizm ma to do siebie, że się

TRUDNOŚCI NIE BOLI. Po to właśnie powstał Socjalizm, by łamać przeszkody.

Dzisiaj W IMIĘ SOCJALIZMU I W IMIĘ NIEPODLEGŁEJ POLSKI LUDOWEJ,

w imię sławnych tradycji WARSZAWY ROBOTNICZEJ witamy serdecznie

ORGANIZACJĘ WARSZAWSKĄ P. P. S.

na jej walnym zebraniu.

REDAKCJA „ROBOTNIKA”.

**Dzisiaj o g. 10 m. 30 rano odbędzie się w sali kina „PALACE”  
PRZY UL. CHMIELNEJ**

**WIELKI WIEC PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH**

z udziałem posłów na Sejm Rzeczypospolitej

Trzeba dzisiaj stawiać wszelkie zagadnienia wyraźnie i uczciwie. Nie powinno być ani żadnych „niedomowień”, ani żadnej nieodpowiedzialnej demagogii.

SPRAWA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH jest sprawą dojrzałą do rozstrzygnięcia; jest to sprawa RZECZYWISTEJ KONIECZNOŚCI PAŃSTWOWEJ.

Klasa robotnicza solidaryzuje się najzupełniej z masami pracowniczymi. ŚWIAT PRACY nie zwycięży, jeżeli nie zespoli wszystkich swoich sił. Nie walczymy o t. zw. interesy egoistyczne. Walczymy o

LEPSZE JUTRO POLSKI;

walczymy o

DEMOKRACJĘ I WOLNOŚĆ.

PRACOWNICY PAŃSTWOWI!

Niech nikogo nie zabraknie na dzisiejszym wiecu. Nikt nie potrafi oddać losu ŚWIATA PRACY od losu RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Wszyscy na wiec!

**MANIFESTACJE STUDENCKIE W PRADZE**

Praga, 23 listopada (PAT). Wczoraj wieczorem komunistyczne grupy studentów usiłowały, mimo zakazu policji, zorganizować zgromadzenia. W kilku punktach miasta zebrały się grupki żywiołów komunistycznych studentek i nie studentek, przyczem wnoszono okrzyki przeciw władzom, a w jednym wypadku poczęł przemawiać nawet jeden z komunistycznych posłów. Policja we wszystkich wypadkach energicznie wkraczała, nie dopuszczając do żadnych demonstracji. Dziś rano, po

wieczach w gmachu Uniwersytetu i Politechniki, przeszedł ulicami miasta olbrzymi pochód studentów, który był zarówno protestem przeciw czwartkowemu postępowaniu policji jak i manifestacją na rzecz wysuwanych w rezolucjach wiecowych postulatów studentek, na tle których wynikły wszystkie demonstracje. Manifestacje dzisiejsze przyjęte były żywcem przez społeczeństwo; odbyły się one za zgodą władz i popierane były przez wszystkie ugrupowania polityczne, nie wyłączając

socjalistów, którzy jeszcze w czwartek potępili w ostry sposób postulaty, wysuwane przez studentów czeskich, rozpędzanych przez policję. Zauważyć należy, że demonstracje studentów „wynikły na skutek spełnienia uczelni wyższych i skierowane były przeciw dużemu napływowi cudzoziemców. W Bernie Morawskim uchwalili zebrani na wiecu studenci rezolucję, w której powierzają załatwienie kwestji napływu cudzoziemców Senatowi akademickiemu.

**UMIERAJĄCY CLEMENCEAU**

Paryż, 23 listopada. (PAT). Lekarz, czuwający przy łożu Clemenceau, oświadczył, że stan głębokiej depresji, w którym znajduje się chory, przechodzi w większym osłabieniu.

Paryż, 23 listopada. (PAT). Od północy poczawszy Clemenceau znajdował

się w stanie prawie zupełnego bezwładu, majaczył, wypowiadając niezrozumiałe zdania. Od czasu do czasu choroby rozpoznaje osoby ze swego otoczenia.

**BRIAND O SPRAWACH POLSKO-NIEMIECKICH**

Paryż, 23 listopada. (PAT). — Po skończonym posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Izby Deputowanych, jeden z członków Komisji oświadczył przedstawicielowi Agencji Havasa, że w toku obrad deputowany Skapini zapytał Brianda jakie stanowisko zajęła

by Francja w razie najazdu niemieckiego na Polskę. Briand miał odpowiedzieć na to pytanie co następuje: Uczynione zostały wszystkie wysiłki w celu zapobieżenia takiemu konfliktowi, zresztą napięcie polsko - niemieckie znacznie się zmniejszyło od czasu za-

warcia układu polsko - niemieckiego. Poza to, wszystkie traktaty i konwencje podpisane od czasu Locarna noszą podpisy Polski i Niemiec, Briand miał dodać, iż Niemcy zobowiązały się uroczyście do poszanowania granic polskich.

wemu” systemowi rządzenia jest za razem walką przeciwko „wpływow” obu tych grup. I jeżeli wolno postawić do końca kropkę nad „i”, — ta walka nie stanowi jedynie sporu po-

między Polską Pracującą a Polską Posiadającą; nabiera ona z każdym dniem cech rozstrzygnięcia pomiędzy Polską Pracującą a zwyrodniałymi formami Polski Posiadającej.

Tu leży sedno rzeczy... Pragnęlibyśmy, by opinja kraju to rozumiała.

Wierzymy, że zrozumie... Mieczysław Niedziałkowski.

**C. K. W.**

Posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. odbędzie się w środę, dnia 27 listopada, o godz. 4 pp. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Sekretarjat Generalny.

**Z. P. P. S.**

Posiedzenie plenarne Z. P. P. S. odbędzie się w piątek, dn. 29 listopada, o godz. 11 r. punktualnie w lokalu własnym w gmachu Sejmu.

Prezydjum.

**WCZORAJSHA KONFISKATA  
„ROBOTNIKA”**

Komisarjat Rządu m. st. Warszawy na zasadzie art. 73 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowym (Dz. Ust. Nr. 45 poz. 398) zarządził zajęcie Nr. 342, z datą 23 listopada 1929 r. czasopisma p. n. „Robotnik” z powodu artykułu p. t. „Czego chcą oni?” wraz z tytułem.

**OSWIADCZENIE**

Konserwatywny „Dzień Polski” pozwolił sobie na zamieszczenie w numerze z dn. 20 listopada notatki, w której autor twierdzi, że redakcja „Robotnika” wstawiła do artykułu tow. Vandervelde’ego

„kilka zdań, których autor nie zamieścił”.

Piętnując to niebывałe w dziejach prasy polskiej wystąpienie organu konserwatywnych „dżentelmenów”, tym bardziej bezprzykładne, że redakcja „Dnia Polskiego” wiedziała, iż nie jesteśmy w stanie odtworzyć ponownie w całości skonfiskowanego artykułu tow. Vandervelde’ego, oświadczamy, iż pociągniemy redaktora „Dnia Polskiego” do odpowiedzialności sądowej za oszczerstwo. Redakcja „Robotnika”.

**Pieśń powstańców**

Konserwatystom — ku pamięci...

Gdy naród do boju wystąpił z orężem,  
Panowie w stolicy radzili,  
Gdy naród zawołał: umrzem lub zwyciężym!

Panowie, panowie zdradzili...  
O, cześć Wam, panowie magnaci,  
Za naszą niedolę, kajdany,  
O cześć Wam, książęta, hrabiowie,  
psubraci,  
Za kraj znów krwią bratnią zalany!..

Lud polski nie uzna nieświętskich  
traktatów  
Nie wejdzie w układy z panami,  
Bić będzie swych zdrajców i wieszać  
magnatów,  
I mścić się potrafi stryczkami.

O cześć Wam, panowie magnaci,  
Za naszą niedolę, kajdany,  
O cześć Wam, książęta, hrabiowie,  
psubraci,  
Za kraj znów krwią bratnią zalany!..

**DRAKOŃSKI WYROK**

Moskwa, 23 listopada. (PAT). Z Woroneża donoszą, że zakończył się już przewód sądowy w odbywającym się tam głośnym procesie sekty fiedorowców. Oskarżyciel publiczny w czterogodzinnej mowie scharakteryzował członków sekty jako niebezpiecznych kontrrewolucjonistów i domagał się dla 15-tu z nich kary śmierci. Wieczorem ogłoszono wyrok, którego mocą 16-tu oskarżonych skazano na karę śmierci, trzech na 10 lat więzienia, 18-tu zaś na więzienie poniżej lat 10 z równoczesnym przymusowym wydaleniem z okręgu woroneżskiego.

## MAŁY FELJETON

KARJERA  
PANA KAŁDUŃSKIEGO.

Co Kałduńscy robili czasu wojny w Rosji — o tem nikt nie wie. Ale kiedy fala powrotna na początku 1919 roku przyniosła ich do kraju, Kałduńscy niczem nie różnili się od wyędźnialej, wygłodzonej i obszarpanej masy reemigrantów, która tym samym co oni „eszelonem” przybyła do Warszawy.

Mieszkań w Warszawie było jeszcze wówczas podostatkiem i Kałduńscy zajęli trzypokojowy lokal w jednej z warszawskich kamienic.

Wszystko widzący i wiedzący sąsiadzi wiedzili, że u Kałduńskich nie przelewa się, ale też i bieda nie znała po nich było.

Pomimo to pan Kałduński stale narzekał.

— Żadnej stałości w naszej Polsce niema — biadał — a w interesach stałość to grunt. W interesach dużo przedewszystkiem znaczą znajomości i protekcja. Nim człowiek dowie się, gdzie kto siedzi, przez kogo i jak do niego trafić, wreszcie zanim trafi do niego, rzad się przewraca, przychodzą nowi ludzie i całą pracę trzeba zaczynać od początku. Stanowiska ministrów powinny być dożywotnie, a może nawet dziedziczne. Ja to wam mówię, jakem Kałduński.

Tak to „przebiedowali” Kałduńscy do 1926 roku, kiedy to znowu nastał nowy rząd.

Nie można powiedzieć, żeby Kałduńscy byli bardzo radzi temu nowemu rządowi, który w gorących dniach majowych 1926 roku się pojawił. Wprost przeciwnie! Dość bogaty polski stownik mocnych i dosadnych określeń często w owe dni p. Kałduńskiemu nie wystarczyło i często zapożyczał on wyrażenia przywiezionych z sobą z tułaczki po Rosji.

Aż pewnego dnia pani Kałduńska wróciła z miasta i przyniosła mężowi wiadomość od samego p. Spiczynskiego, że nowy rząd ma zapewnioną egzystencję na conajmniej piętnaście lat.

Pan Kałduński głęboko się nad tem zastanowił i... przestał kłóć. Za to, gdy na Cyryla obchodził swoje imieniny dostał od żony w prezencie piękny mahoniowy gramofon z jedną, jedyną płytą.

Był listopad i okna wszystkich mieszkań w kamienicy były naoścież otwarte, a z okien mieszkania państwa Kałduńskich od wczesnego rana do późnej nocy płynęły dźwięki popularnego marsza, na jednej, jedyniej płycie.

Sąsiedzi wściekali się, z trzaskiem zamknęli okna albo wręcz uciekali z domów. „Kałduńscy niewiele sobie z tego robili, natomiast z prawdziwym zadowoleniem stwierdzili, że w oknie pierwszego piętra często stawał świeżo upieczony dygnitarz i spoglądał w okna państwa Kałduńskich, skąd nieprzerwanie lały się dźwięki marsza.

Po paru tygodniach znajomość z rodziną dygnitarza została zawarta, a gdy po roku pani dygnitarzowa przyszła złożyć pani Tekli Kałduńskiej życzenia imieninowe, solenizantka nieomieszkała pokazać „kochanej

Wczoraj władze policyjne dokonały — po przeprowadzeniu rewizji w lokalach Związku Okręgowego Kas Chorych, Związku Pracown. Kas Chorych i w mieszkaniach prywatnych — aresztowania tow. Bolesława Dratwy, b. komisarza powiatowej Kasy Chorych w Warszawie, tow. Kazimierza Kuczewskiego, b. dyrektora tej Kasy, tow. Adama Obarskiego, jej sekretarza, i ob. Kinela, aptekarza.

Oskarżenie polega na zarzucie, że wymienieni dawni kierownicy warszawskiej powiatowej Kasy Chorych zawarli

w swoim czasie umowę z pracownikami i nadali tej umowie moc działania wstecz. Ponadto ob. Kinel miał pobierać uposażenie bez uchwały Zarządu Kasy.

Jeżeli chodzi o zarzut pierwszy, — to i b. Komisarz i b. dyrektor Kasy działali w myśl i w zakresie swoich uprawnień; jeżeli chodzi o zarzut drugi, — istnieją dokumenty, stwierdzające, że umowa z ob. Kinalem była zawarta najzupełniej prawomocnie.

P. prokurator uznał za wskazane zastosować w danym wypadku areszt bezwzględny — z wyjątkiem tow. Obarskiego

— i odmówił zezwolenia na udzielenie uwiezionym pościeli i papierosów.

Ten prokurator sądu polskiego nazywa się p. Siewierski.

Tow. Bolesław Dratwa i tow. Kazimierz Kuczewski pracowali od szeregu lat w ruchu socjalistyczno - niepodległościowym, znają więzienia carskie i cieszą się powszechnym szacunkiem.

Tow. Kuczewski należał do Organizacji Bojowej P. P. S.

„Oskarżycielem” jest dzisiejszy komisarz Kasy Chorych pow. warszawskiego p. Polakiewicz, brat p. pośta Karola Po-

lakiewicza z B. B., do niedawna zawzięty endek.

Wice-min. sprawiedliwości jest p. Sieczkowski, b. towarzysz pracy „oskarżonych”, skazanych na areszt bezwzględny bez pościeli i bez papierosów za „przestępstwo” podpisania wygodnej dla pracowników umowy zbiorowej.

Ministrem Sprawiedliwości jest p. St. Car.

Pp. Car i Sieczkowski o aresztowaniu wiedzili wczoraj. A p. Polakiewicz „oskarżał”... Niech opinia publiczna osądzi...

## Pod sąd opinii publicznej

Aresztowanie tow. tow. Bolesława Dratwy, Kazimierza Kuczewskiego i Adama Obarskiego oraz ob. Kinela

## UWAGI DORADCY FINANSOWEGO RZĄDU

P. DEWEY'A O POŁOŻENIU GOSPODARCZYM POLSKI

STAN „DEPRESJI”.

Ukazało się w druku sprawozdanie p. Ch. Deweya, doradcy finansowego Rządu polskiego, za trzeci kwartał 1929 r.

PAT podaje streszczenie sprawozdania, które w części pierwszej stwierdza, iż plan stabilizacyjny funkcjonował sprawnie.

Część druga sprawozdania poświęcona została szczegółowej analizie polskiego bilansu płatniczego. P. Dewey stwierdza, iż Polska, wobec konieczności odbudowy, jak również dzięki rozwojowi naturalnych bogactw i przystosowania przemysłu do nowych warunków terytorjalnych i ekonomicznych kraju, znalazła się w konieczności potrzeb kapitałowych w znacznym stopniu, aniżeli mógł on być nagromadzony z wewnętrznych oszczędności w rozporządzalnym okresie czasu. Kraj pożyczający jest krajem importującym.

Nadwyżka przywozu towarów nad wywozem wyniosła w r. 1927 — 323 milj. zł., a w r. 1928 wzrosła do sumy 886 milj. zł. Łącznie z przywozem złota i srebra i in. ujemne saldo wyniosło 1.195 milj. zł. Różnica między ogólnym dochodem i rozchodem jest pokrywana transakcjami pieniężnymi, jak obce pożyczki i kredyty, kupno i sprzedaż własności przez cudzoziemców, zmiany w zapasie dewiz w kraju i t. d.

Jest rzeczą pożądaną by przywóz surowców dla celów przemysłowych oraz towarów o charakterze produkcyjnym był nadal w dużych rozmiarach utrzymany. Po-

żądanem jest jednak zrównoważenie w miarę możliwości tego przywozu przez wywóz towarów i usługi handlowe aby być zależnym od pożyczek zagranicznych dla wyrównania różnic tylko w tym stopniu w którym obsługa ich nie obciążałaby nadmiernie bilansu płatniczego.

Rozważając szereg źródeł dochodowych polskich p. Dewey poświęca uwagę i nacisk kładzie na zagadnienie rozwoju turystyki obokrajowców i tranzytu kolejowego w Polsce.

Część czwartą swego sprawozdania poświęca p. Ch. Dewey zagadnieniu stabilizacji stosunków rolniczych.

Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby wielka część ludności polskiej, utrzymująca się z rolnictwa, wynosząca 66% całej ludności Państwa Polskiego mogła posiadać zadawalającą się siłą kupna, aby tym sposobem przemysł krajowy mógł utrzymać pomyślne warunki rozwoju i dostatecznie pojemny rynek zbytu dla swych towarów.

Przyjmując za podstawę r. 1927 = 100, hurtowy wskaźnik cen artykułów przemysłowych wynosił we wrześniu 102,9, a rolnych 82. Ceny produktów rolnych doznają wielkich wahań znajdują się daleko w tyle za cenami przemysłowymi. Dla naprawy tych niedomagań i uzyskania lepszych cen produktów rolniczych istnieje jedna tylko droga, t. j. ulepszenia metod sprzedaży.

Ceny na rynkach światowych będą miały zawsze decydujący wpływ na wartość produktów rolnych, a wszystkie nadmierne różnice, niedające się usprawiedliwić normalnymi kosztami handlowymi tłumaczyć się w Polsce brakiem kredytów sezonowych i właściwej organizacji handlowej.

Część piątą i ostatnią swego sprawozdania p. Ch. Dewey poświęca analizie położenia gospodarczego Polski za okres sprawozdawczy konstatując między innymi, iż Polska weszła już w tę fazę rozwoju, w której zmiany warunków ekonomicznych dokonywują się w sposób łagodniejszy i wahania stopy procentowej popytu konsumpcyjnego i cen towarów nie przybierają tak ostrej i gwałtownej formy, jak dawniej. Stwierdzając stan pewnej depresji w ogólnej sytuacji gospodarczej kraju, równocześnie dodaje p. Dewey, iż niema żadnych oznak istotnego przesilenia gospodarczego, w rzeczywistości bowiem zachodzi możliwość nowego ruchu zwykłego w miarę realizacji tegorocznych zbiorów, zwłaszcza, gdyby miała nastąpić poprawa cen zbóż.

\*\*

NAJŁADNIEJSZE ZEGARKI NA ŚWIECIE

TAVANNES  
WATCH CO.

TAVANNES TWORZY NOWĄ MODĘ

ZEGARKÓW, A NIE MODNE ZEGARKI

W PIĘKNYCH SKLEPACH  
BIJUTERJI I KLEJNOTÓW

DORLAND

## Kontrola Państwa

Co to jest Najwyższa Izba Kontroli?

Rewelacyjna treść „Uwag” Najwyższej Izby Kontroli o wykonaniu budżetu państwa za rok 1927 — 8 skierowały powszechną uwagę na tę instytucję. Pokazało się wyraźnie, jak jest ważną niezależną kontrolą państwową. Wzrosło zainteresowanie się instytucją. Warto więc przyjrzeć się jej organizacji i kompetencji (zakresowi władzy).

Podstawą prawną istnienia kontroli państwa jest u nas Konstytucja (zwłaszcza art. 9) i Specjalna Ustawa o Kontroli Państwowej z dn. 3 czerwca 1921 r. (Nr. 51 „Dziennika Ustaw” za 1921 rok).

Kontrola jest zorganizowana na sposób URZĘDNICZY, ale ze znacznymi gwarancjami niezależności. Kontrola składa się: 1) z prezesa Najwyższej Izby Kontroli i dwóch wiceprezesów; 2) Najwyższej Izby Kontroli; 3) izb okręgowych kontroli.

Otóż prezesa NIK mianuje Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów; jest równorzędny ministrom; obecnie prezesem jest p. Wróblewski, profesor z Krakowa. Dwaj wiceprezesi są mianowani również przez Prezydenta, ale już na wniosek samego prezesa Najwyższej Izby Kontroli; wiceprezesi są również podsekretarzami stanu.

W tem mianowaniu prezesa przez Prezydenta na wniosek rady ministrów wyraża się urzędniczy charakter kontroli. Zachodzi więc obawa, aby kontrola nie stała się zależną od Rządu. Dlatego też Konstytucja i ustawa dają kontroli dość dużą niezależność; chodzi o to, w jakiej mierze kierownicy kon-

trali są usuwalni? Otóż w myśl Konstytucji Prezes NIK oraz członkowie całego „Kolegium” NIK, albowiem jest to instytucja KOLEGIALNA (zbiorowa), mogą być usunięci tylko uchwałą Sejmu, większością 3/5 głosujących. Inni kierownicy kontroli korzystają z ustawowych przywilejów sędziów. Instancją dyscyplinarną dla kierowników kontroli, z wyjątkiem prezesa NIK, jest komplet Sądu Najwyższego, zwiększony o dwóch członków kolegium NIK.

Z tej więc strony niezależność jest dość znaczna. NIK wobec tego nie jest organem Rządu, bo inaczej nie mogłaby kontrolować tegoż Rządu. Nie jest atoli także „organem Sejmu”, jak niektórzy sądzą, aczkolwiek z Sejmem jest związana. Tak np. składa swe „Sprawozdania” doroczne i „Uwagi” o wykonaniu budżetu nie tylko Prezydentowi, lecz także Sejmowi i Senatowi. W wypadkach szczególniejszej wagi lub niecierpiących zwłoki NIK ma prawo zwracać się do Prezydenta, Sejmu i Senatu ze sprawozdaniami z poszczególnych wyników kontroli; jak przypominamy sobie, w Sejmie zarzucano prezesowi NIK, że nie skorzystał w należyty terminie z tego prawa w kwestji olbrzymich przekroczeń budżetowych za rok 1927/8. Aby podkreślić niezależność NIK także w zakresie własnego budżetu, ustawa postanawia, że prezes NIK w razie, jeśli nie dojdzie do porozumienia z Ministerjum Skarbu, może swój budżet kontroli wnieść bezpośrednio do Sejmu.

Tak sprawa przedstawia się z NIEZASĄDADCE” piękny złoty medalion, kryjący w swem wnętrzu okiel włosów. — Przecież mąż pani brunet — zauważyła dygnitarzowa, oglądając jasny lozek. — Ależ to nie męża, proszę pani, to jej włosy — żywo zaprzeczyła pani Kałduńska. — Jej?!.. Czyje?... — No jej, kasztanki. Kałduńskim coraz lepiej się powodzi, a w miarę jak im się lepiej powodzi, rośnie wzajemna miłość pana Cyryla i pani Tekli, która małżonka swego już nie nazywa Cyrylem, lecz Kupidomkiem.

— Dlaczego Kupidomek? — pytają się znajomi.

— Bo mi przrzekł, że mi kupi domek na imieniny... Taki niewielki, szesciopiętrowy...

Ze jednak nie masz na tym świecie nic doskonałego, bo i na słońcu ponoć sa plamy, więc i oblicze pana Kałduńskiego często gęsto powleka się troską, a na pytania swoich przyjaciół przy stoliku w kawiarni Europejskiej pan Cyryl Kałduński wdychając odpowiada:

— Życie byłoby piękne, gdyby nie ta nrzekleta instytucja Najwyższej Izby Kontroli... ULTIMUS.

LEŻNOŚCIĄ kontroli, z jej stosunkiem do Prezydenta, Rządu i Sejmu. Co do wewnętrznej organizacji, NIK nie stanowi całości kontroli, bo NIK jest tylko nacelnym organem całej organizacji, powołanym głównie do kontroli Rządu; poza NIK istnieją jeszcze izby okręgowe.

Najwyższa Izba Kontroli składa się z „Kolegium”, departamentów, wydziału personalnego. Bardzo ważną jest właśnie ta „kolegialność”, która istnieje zresztą w całej organizacji kontroli. „KOLEGIUM” NIK składa się z prezesa, 2 wiceprezesów, dyrektorów departamentów i ich zastępców. Ta „kolegialność” jest także poważną gwarancją bezstronności NIK, bo „Kolegium” może prosto przegłosować osoby nie dość obiektywne lub zbyt zależne. Jeśli „Uwagi” do budżetu za r. 1927 — 8 są tak obiektywne, zapewne odegrała w tem „kolegialność” dużą rolę. A właśnie „Kolegium” decyduje przy układzie „Sprawozdania” i „Uwag” NIK.

Przejdźmy teraz do funkcji kontroli. Kontrola bywa: 1) „faktyczną” i 2) „następną”. W pierwszym wypadku bada wszelkie umowy, inwentarze, magazyny i t. d. W drugim wypadku — rachunki tak pod względem formalnym, cyfrowym, jak też co do istoty dokonanych czynności. Ustawa o kontroli zakreśla jej dość szerokie pole i powiada, że kontrola bada, czy czynności gospodarcze i finansowe władz są „legalne, wykonane z należytą oszczędnością i celowe pod względem gospodarczym”.

NIK bada przedewszystkiem czynności Rządu. Otóż Rząd w myśl art. 7 Konstytucji rok - rocznie ma Sejmowi przedstawiać zamknięcia rachunkowe do za-

twierdzenia Sejmu. W myśl ustawy i Konstytucji, najpóźniej w 6 miesięcy po otrzymaniu tych zamknięć, NIK przedstawia Prezydentowi, Sejmowi i Senatowi swe „Uwagi”, a zarazem wniosek O ABSOLUTORJUM DLA RZĄDU. Jak wiadomo, NIK w swych głosnych „Uwagach” o wykonaniu budżetu za rok 1927 — 8 ODMÓWIŁA Rządowi absolutorjum — w zakresie znacznej części wydatków. Poza „Uwagami” NIK sporządza rok - rocznie „Sprawozdanie” ze wszystkich swych czynności — najpóźniej w 6 miesięcy po okresie budżetowym.

W ten sposób mamy do czynienia z 3 GATUNKAMI dorocznych druków, które opinia miecza stale ze sobą:

1) Zamknięcia rachunkowe (sporządza je Rząd, jest sprawozdanie z faktycznego wykonania budżetu);

2) „Uwagi” NIK do tego wykonania budżetu;

3) Sprawozdania NIK z czynności kontroli za ubiegły rok budżetowy.

Obecnie, jako ostatnie druki z tych 3 serji mamy: 1) zamknięcia rachunkowe Rządu za fatalny r. 1927 — 8; 2) „Uwagi” NIK do tych zamknięć; 3) „Sprawozdanie” NIK z czynności kontroli za rok następny, t. zn. 1928 — 9. „Uwag” za ten rok 1928 — 9 niema, bo jeszcze niema „zamknięć”.

Takie są funkcje kontroli państwowej, instytucji wielkiej wagi wogóle, a w Polsce w obecnych warunkach w szczególności. Dlatego też piszący te słowa, gdy referował budżet kontroli w Sejmie, starał się uwzględnić wszystkie jej słuszne postulaty, tak w zakresie etatów urzędniczych, jak i lokali.

Podkreśliłmy jeszcze parę punktów.

Urzednicy Kontroli mają prawo badać wszelkie księgi i dokumenta. Mają prawo wydawać „przepisy i zarządzenia” w zakresie swej kompetencji — dla władz i urzędów. W razie stwierdzenia np. „złej lub rujniającej gospodarki”, Kontrola ma prawo zażądać zawieszenia w czynnościach odnośnych funkcjonariuszów i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, osobistej i materialnej.

W ustawie (art. 13) czytamy: „W wypadku wykrycia i ustalenia przy kontroli straty dla skarbu państwa, kontrola obowiązana jest do żądania ich pokrycia i zabezpieczenia oraz do czuwania nad wykonaniem tego żądania”.

Istotnie, np. wedle „Uwag” do 1927/8 roku NIK zażądała zwrotu szeregu sum w budżecie poczty.

Ustawa z r. 1921 o kontroli posiada lukę. Prawo budżetowe polskie również nie jest jeszcze należycie ustalone we wszystkich szczegółach. Ale już obecna kontrola państwa odegrała dodatnią rolę w gospodarce Państwa — mimo niektórych narzekań i zastrzeżeń, podniesionych na Komisji budżetowej Sejmu.

Ale czy mogłaby NIK odegrać swoją rolę, gdyby nie było Sejmu? Wszak stamtąd rozległy się najsilniejsze głosy krytyki. Czy w czysto biurokratycznym państwie, bez swobodnego głosu przedstawicielstwa narodu, możliwa jest całkowicie niezależna kontrola? Przed kim będzie odpowiedzialna NIK? Komu będzie przedstawiała swe uwagi i sprawozdania? Temu Rządowi, który właśnie ma kontrolować?

W zakłętym kole czystej biurokracji niezależna i skuteczna kontrola jest niemożliwa. Kazimierz Czaplański





# ŚWIAT EKRAŃU

## NOWY TYP AKTORKI POLSKIEJ

Nora Ney to dziwne zjawisko na polskim ekranie. Gdyśmy ją zobaczyli w pierwszym jej filmie, w drobnej roli epizodycznej zwróciła uwagę swą żywotnością przedziwnie ruchliwą i dziwnie egzotyczną twarzą niezmiernie „wy-

razistej” postaci. Nora Ney posiada to, czem odznacza się prześliczna Brygida Helm, co w wysokim stopniu posiada Greta Garbo: gra nie tylko twarzą. Jej ręce mówią, jej postać mówi, każdy jej ruch przemawia.

### NOWE KINO DŹWIĘKOWE

Na ul. Chmielnej niezadługo otworzy swe podwoje nowy przybytek „mówiącego niemowy”. Kino to ma posiadać zgórą 2 tysiące miejsc i oznaczać się będzie niezmiernie luksusowym urządzeniem.

Na otwarciu wyświetlony ma być reklamowany zagranicą film z Jannet Gaynor „Czterech djabłów” — film cieszący się przed rokiem w Ameryce rekordowym powodzeniem.

### NASTĘPNY PROGRAM „CASINO”

Jako następny program w „Casino” ukaże się film p. t. „Erotikon” z Charlottą Surą i Olafem Fiordem w rolach głównych.

### URODA ŻYCIA

Premjera „Urody Życia” zapowiedziana już jest w najbliższych tygodniach.



MYRNA LOY,

w nowym filmie śpiewno - dźwiękowym.



ALICE WHITE

jedna z gwiazd First National.



DORIS HILL I JEAN ARTHUR

ukazą się wkrótce w nowym filmie wytwórni „Paramount”.

„WODEWIL” N. Świat 43. Pocz. o g. 3<sup>30</sup>  
**NORA NEY** jako  
**KOBIETA,  
 KTÓRA GRZECHU PRAGNIE**  
 w wielkim erotyczno-sensacyjnym filmie reżyserji Wiktora Biegańskiego.  
 Passe-partout i bilety ulgowe nieważne.

PRZEJAZD 9. Pocz. o g. 6-jej  
**TECZA „ULUBIENICA MAHARADŻY”**  
 Dramat wschodni z uroczą MISS INDJA Seeta Dewi.  
 Na scenie atrakcje artystyczne

Nowy Świat 50. Pocz. seans. 4, 6, 8 i 10  
 Bilety ulgowe, passe-partouts bezwzględnie nieważne.  
**STUDENTKA z QUARTIER LATIN**  
 W rolach głównych: IWAN PETROWICZ, CARMEN BONI i Gina Manes.  
 Specjalna ilustracja śpiewno-muzyczna w wykonaniu wielkiego zespołu jazzbandowego.  
 Własny „Muzafilm”, Warszawa.

Marszałkowska 125. Pocz. o g. 4  
 Najbardziej poczytna i emocjonująca powieść CONAN DOYLE'A  
**„PIES BASKERWILLÓW”**  
 Reżyserji: Ryszarda Oswald  
 W rolach głównych: Betty Bird, i Livio Pavanelli.  
 Postacie dramatu: Lord Charles Baskerville.  
 Detektyw SZERŁOK HOLMES.

Nowy Świat 40. Pocz. o g. 4  
 Największy przełom kinematografij!  
**„Z DNIA NA DZIEŃ”**  
 Specjalna ilustracja śpiewna chóru słowiańskiego. Reżyserja: Józef Lejtes  
 Scenariusz: Ferdynand Goetl. W rolach głównych: Marja Górczyńska, Irena Gąwęcka, Adam Brodzisz, Władysław Walter, Lucjan Żurowski, Jeż Kobusz, Lech Owron oraz 10.000-ny tłum statystów. Wł. b. Enhafilm

**EMIL JORGENSEN.**  
**POD ZIELONĄ LATARNIĄ**  
 Zapukano nieśmiało do drzwi. „Wejść!” — zawołał wachmistrz donosnie. Podniósłszy głowę z nad gazety, został oślepiiony blaskiem lampy stołowej i w pierwszej chwili nie mógł dojrzeć wchodzącego.  
 „Czego Pan sobie życzy?”  
 „Panie wachmistrzu, stokrotnie przepaszam, ale sprawa jest taka...” Głos jego zabrzmiał bardziej niepewnie. Tymczasem wachmistrz wstał, aby lepiej przyjrzeć się mówiącemu. Ujrzał obdartego szczupłego mężczyznę, około lat czterdziestu, w najwyższym stopniu zaniedbanego. Twarz i ręce miał czerwono-sine od wiatru i chłodu, a wygląd zastraszonego i przygnębionego, jak to bywa często u jednostek, które żyją w kolizji z prawem. Dziwnie złamany, wodził oczami niespokojnie wkoło, belkując dalej głosem o dźwięku rozstrojonego instrumentu.  
 „...taka, że właśnie przybyłem do tego miasta i jestem tu zupełnie obcy, więc chciałem spytać — gdzie mógłbym tu otrzymać coś do zjedzenia — natu-

ralnie tanio — bardzo tanio — mam mało...”  
 „Hm”. — Wachmistrz skierował się do sąsiedniego pokoju, dając przybyłemu znak, aby siedział za nim.  
 „Skąd Pan przybywa?” — zapytał, gdy obaj schodzili ze schodów posterunku, prowadzących na rynek.  
 „Ze Strib. Siedem mil jestem w drodze”.  
 „A gdzież Pan chce się dostać?”  
 „Sądziłem, że w Zelandji znajdę pracę, przy plantacji buraków, rozumie Pan”.  
 „Tak, rozumiem”. Wachmistrz z włością wyszedł na rynek pod zieloną latarnię. Zimna mleczno-biała mgła, uciskająca piersi, krzepła jakgdyby w powietrzu i zamieniała oświetlone domy w jakieś zaczarowane skaliste wyspy na lodowatym morzu. Na lewo stara katedra ponurem murami sięgała ku niewidzialnemu sklepieniu nieba.  
 „Niech Pan minie kościół i wejdzie w pierwszą ulicę na lewo — w piątym lub szóstym z kolei domu znajdzie Pan jądłodajnię, w której można dostać smaczną i obfitą porcję za niewielką sumę. Pan powiedział wszak, że ma trochę pieniędzy?”  
 „Tak, tak”.

**Co wyświetlają kina?**  
 Apollo: „Szlakiem hańby”, polski film z Malicką i Samborskim.  
 Astra: „Księżna Masza”.  
 Casino: „Studentka z Quartier Latin” z Iwanem Petrowiczem i Carmen Boni.  
 Capitol: „Pies Baskerville” Conan Doyle’a.  
 Colosseum: KINO POD BOJKOTEM.  
 Filharmonia: „Szlakiem hańby” polski film z Malicką i Samborskim.  
 Komet: „Męczennica”.  
 Miejski: „Raz w życiu” i „Tumai”.  
 Nowości: „Szukam męża, mam pieniądze”.  
 Pan: „Z dnia na dzień” — Goetla z Gąwęcką i Brodziszem.  
 Palace: „Gdy kobieta się zapomni” z Marją Jacobini.  
 Splendid: „Śpiewający błazen” z Al Jolsonem (film dźwiękowy).  
 Stylowy: „Kobieta” z Normą Talmadge.  
 Światowid: „Statek komediantów”, film śpiewno - dźwiękowy z Laurą la Plante.

## FILHARMONJA „APOLLO” „SZLAKIEM HAŃBY”

Właściwie rzecz można krótko: z marniej powieści zrobiono jeszcze marniejszy film. Wszystkie usterki powieści, wszystkie niedociągnięcia, brak absolutny jakiegokolwiek treści, najwłaściwszej chociażby nici intrygi, sprowadzenie całego punktu ciężkości do sensacyjnego tytułu — wszystko to zostało dziesięciokrotnie wyjaskrawione na ekranie. Stało się poprostu tak, jak się często staje: zamiast obrazu stworzono zlepek epizodów, nie trzymających się kupy, nie powiązanych nawet banalnie przeprowadzoną linią akcji, nie zaprawionych ani dowiecipem, ani dramatycznością, ani nawet — mimo szumnie brzmiącego tytułu — erotyzmem.

Już w powieści raził brak fabuły powieściowej, gdyż powieść przypominała raczej zebrany przez amatora sensacyjności zbiorek opisów kryminalistycznych w jakimś brukowem piemku. Na ekranie uwidacznia się to jeszcze bardziej: widzimy, że ciągle gdzieś komuś grozi, że ktoś usiłuje kogoś wywieźć do Argentyny, że wreszcie kogoś do tej Argentyny wywozi — ale widz nie orientuje się poprostu kto jest bohaterem, czy bohaterką, po ekranie snują się mdłe cienie, nic się nie dzieje (prócz maleńkiej bójkii w marynarskiej tawernie), nie ma nawet ani ruchu, ani życia — jednym słowem widz ziewa i marzy, aby wreszcie handlarze żywym towarem sprzedali nie tylko bohaterki obrazu, ale i jego twórców.

Tyle o treści.  
 Film ten posiada inną jeszcze stronę, nieco lepszą. Są nią zdjęcia, niektóre bardzo udatne, i gra artystów. O tej ostatniej można się wyrazić z całym uznaniem. Malicka, Batorycka i Czartorzycycka dały żywe i ładne wizerunki trzech ofiar handlarzy żywym towarem. Batorycka zwłaszcza w roli podwójnej (uwodzonej kandydatki na gwiazdę i agentki policji kobiecej) wykazała duże zdolności do przeistaczania się.  
 Z mężczyzną wymienić trzeba przede wszystkim Samborskiego, który jest zawsze niezrównany! Leszek Owron „demonizuje” tym razem całkiem udatnie.

Na zakończenie maleńka rada dla polskich wytwórców filmowych: są w Polsce arcydzieła literatury, są zdolni literaci — czyż doprawdy taki jest brak pomysłów na scenariusze, aby tak nędzne i beztreściwe powieści do pochłaniał kosztą przeróbki filmowej i zadreżać widów...? Boć nawet z punktu widzenia społeczno - agitacyjnego film ten jest koszmarny i nie można go postawić obok tych widywanych przez nas filmów

produkowanych dla walki z handlem żywym towarem.

Posiadając na polskim ekranie plejadę gwiazd naiwno - słodkich, całą konstelację gwiazd - ofiar, nie mieliśmy ani jednej „wamp” - kobiety demona. Dziś można z całą otwartością powiedzieć, że tym pierwszym „wampirem” polskim jest Nora Ney. Co z niej „włosnie”, przekonamy się, dziś możemy, zwłaszcza po jej tryumfie w „Kobiecie, która grzechu pragnie” (o której napiszemy w najbliższych dniach) stwierdzić, że wnosi ona na polski ekran bardzo wiele: wnosi nowy typ polskiej artystki.

Ika.



ITA RINA,

ukaze się wkrótce w filmie p. t. „Eroticon”.

KINEMATOGRAF MIEJSKI Długa 25.  
 Hipotečna 8. Pocz. 6<sup>30</sup>. Sob., niedz. i święta 5 pp.  
 Dla młodzieży dozwolone!  
 1) „RAZ W ŻYCIU”  
 ze świetnym komik. GLEEN TRIONEM  
 2) „TUMAI” — przyjacieli słoni.  
 Wł. biur Uniwersal-Dop-Kin.  
 Codziennie o g. 12 i o 5 pp. w soboty,  
 i niedziele tylko o g. 12 1/2 pp.  
 Seanse Oświatowe. Wejście tylko 20 gr.

Kino-Teatr „ASTRA” DZIKA 51.  
 Na ekranie  
**„KSIĘŻNA MASZA”**  
 (Krwawy świt nad Nową)  
 wielki dramat z życia rosyjskiego.  
 Na scenie: Rewia pod kierownictwem p. EDWARDA REJA oraz balet Lewandowskich. Anons: Dnia 23 i 24 b. m. przedst. dla młodzieży o g. 12 1/2 pp.  
 Dojazd tramwajami 1, 2, 2a 8.

Teatr Kino-Variete NOWOŚCI Bielańska 5. Pocz. og. 4.  
**SZUKAM MĘŻA, MAM PIENIĄDZE**  
 W rolach głównych: DINA GRALLA i ALFONS FRYLAND.  
 Na scenie: Występy artystów.

Kino-Teatr „KOMETA” Chłodna 47.  
 Na ekranie:  
**Męczennica**  
 Na scenie: Wielka rewia. Udział biorą: N. Biellcz, Cielecka. Duo Mars, Duet Killińskich, Kier. art. Dobrowolski.  
 W niedzielę o godz. 12.15 przedst. dla dzieci „Smok — Skok czyli Król — Mól”.  
 Ceny od 50 gr.

Teatr rew. „CHOCHLIK” Chłodna 49. operetk. p. 6<sup>30</sup> i 9<sup>15</sup>  
**„CHOCHLIK SIĘ ŚMIEJE”**  
 rewia w 2 aktach 18 obr.  
 Udział biorą: N. Bojska, S. Rybczewska, Watrasówna (balet) W. Zdanowicz, R. Misiewicz oraz nowo zaangażowana Ninka Willńska.

Kino-Teatr „KOMETA” Chłodna 47.  
 Na ekranie:  
**Męczennica**  
 Na scenie: Wielka rewia. Udział biorą: N. Biellcz, Cielecka. Duo Mars, Duet Killińskich, Kier. art. Dobrowolski.  
 W niedzielę o godz. 12.15 przedst. dla dzieci „Smok — Skok czyli Król — Mól”.  
 Ceny od 50 gr.

po ulicy, skoro Pan ma już siedem mil drogi za sobą. Niech Pan spróbuje znaleźć sobie jakąś pracę i przyłoży się do niej pilnie. Dobranoc”.  
 „Panie wachmistrzu — westchnął biedak — jeszcze maleńka chwilkę. Bo — spoglądał oniemiały na dwukoronową monetę w swej ręce — bo tęgotym nigdy nie przepuszczę — o, nie — stokrotnie więc dziękuję, stokrotnie dziękuję, Panie wachmistrzu. I muszę Panu jeszcze coś powiedzieć, mianowicie, że zaraz Pana poznałem, gdy tylko wszedłem”.  
 „Ależ Pan powiedział przedtem, że nigdy tu nie był,” — wtrącił wachmistrz i spojrzął nań surowo.  
 „Nie, nie, nie byłem tu” — zapewnił gorąco przybysz, wymachując rękami, „ale widziałem Pana portret w „Echo Wojny”, pisano w tej gazecie, że Pan tak wiele uczynił dla zwolnionych jeńców...”  
 „Czy Pan czyta „Echo Wojny”,  
 „Tak — czasami. Muszę jeszcze przyznać się, Panie wachmistrzu, — nie zawsze jednakowo powodziło mi się w życiu, nie; ale gdy ostatnio siedziałem i p. dyrektor i ksiądz więzienny często z nami rozmawiali, przyrzekłem sobie, że gdy znów wróde na wolność, wówczas

próbuję prosić Boga, może mi zechce dopomóc. Oto już od czterech tygodni jestem poza murami więzienia i każdego wieczora proszę Boga, każdego wieczora...”  
 „O cóż tego prosił Pan Boga?” — spytał wachmistrz.  
 Mężczyzna utkwiał oczyma we mgłę.  
 „Prosiłem, prosiłem o to, bym mógł już nigdy nie spotkać się z policjantem, nigdy więcej — jęknął — albowiem w ciągu całego swego życia najbardziej obawiałem się policjanta. Moje modły zostały wysłuchane, gdyż nie spotkałem dotąd na drodze ani jednego policjanta, aż tu... i w dodatku wachmistrza”.  
 Mówiąc te słowa, zbliżył się.  
 „Pan mi dał dwie korony” — zakończył i podniósł głowę, a blask zielonej latarni jaskrawo oświetlił zniszczone rysy — „tego, niech mi Pan aby wybaczyć, tego przecież, nie mogłem się spodziewać od policji, w dodatku od wachmistrza, a więc stokrotnie dzięki także i za to”.  
 Ostatni niezgrabny ruch ręką, poczem uchylił kapelusza i znikł we mgłę.

Tłom. K. L.



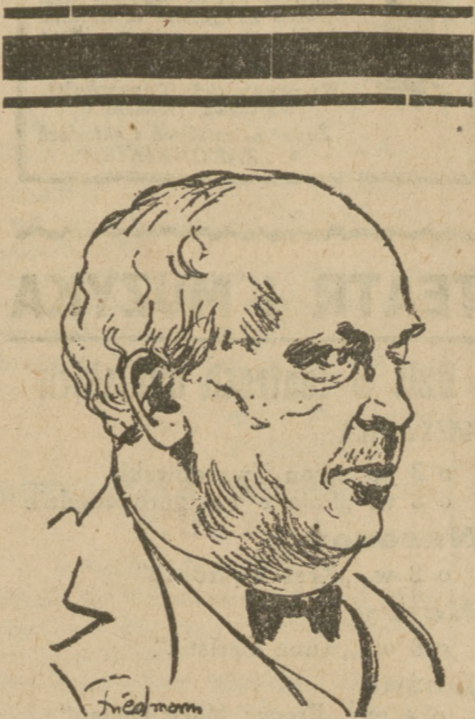


# ŚWIAT W ILUSTRACJI



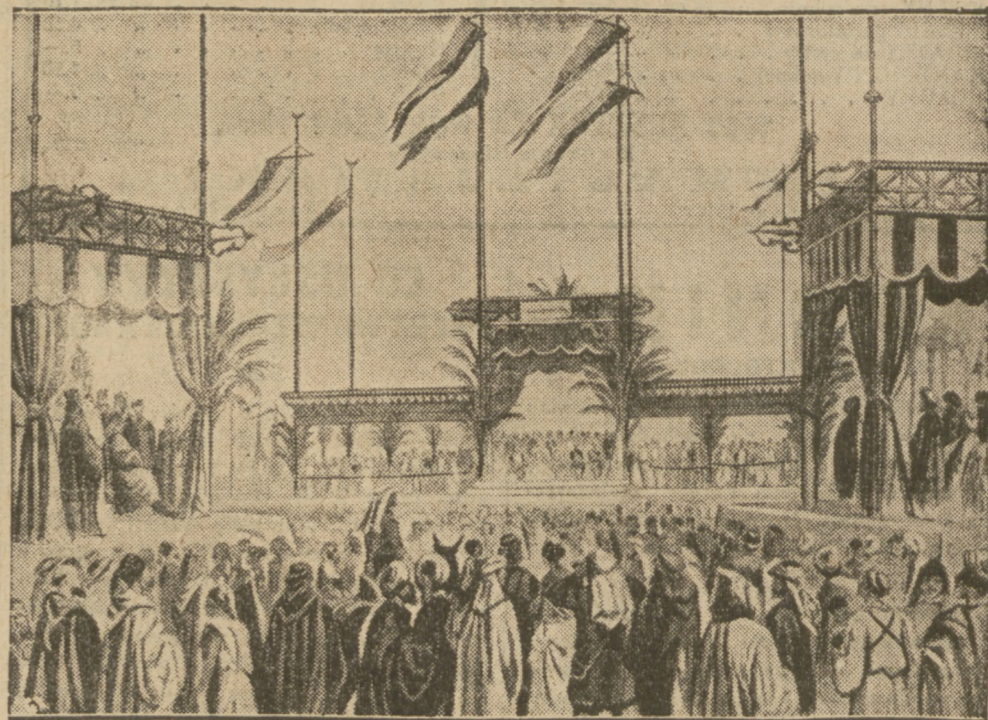
**KATASTROFA LOTNICZA — JAK W FILMIE.**

Przed kilku dniami, niedaleko Wallingtonu (Anglja), zderzyły się podczas lotu dwa samoloty. Piloci zdołali uratować się przy pomocy spadochronów; samoloty zaś spadły na dom, który był na szczęście... pusty. Dom ten stanął w płomieniach. Zbiornik z benzyną jednego z samolotów spadł na drugi dom w którym był... skład benzyny. Dom ten został oblatany benzyną, ale nie zapalił się, gdyż w domu przypadkowo nie palił się ogień. Tyle katastrof odbyło się zupełnie bez ofiar. Jak w sensacyjnym filmie.



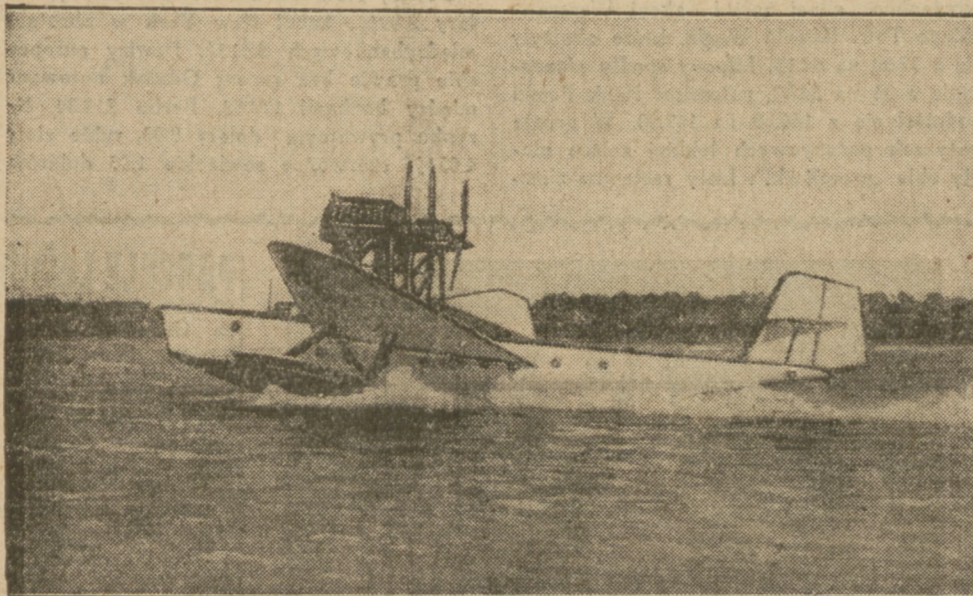
**HERBERT SMITH**

długoletni przewodniczący angielskich górników, ustąpił ze swego stanowiska.



**OTWARCIE KANAŁU SUEZKIEGO PRZED 60 LATY.**

Dn. 16 listopada 1869 nastąpiło otwarcie kanału suezkiego w obecności Khedywa egipskiego. O kanale suezkim pisaliśmy obszernie w jednym z poprzednich numerów „Robotnika”.



**WIELKI HYDROPLAN NIEMIECKI**

połeci w najbliższych dniach z Travemünde na Azory. Będzie to wstęp do lotów przez południowy Atlantyk, które ten aparat ma przedsiębrać.



**ADAM G. OHLENSCHLAGER**

największy duński poeta narodowy. Dn. 14 listopada w Danji obchodzono uroczyste 150-lecie jego urodzin.



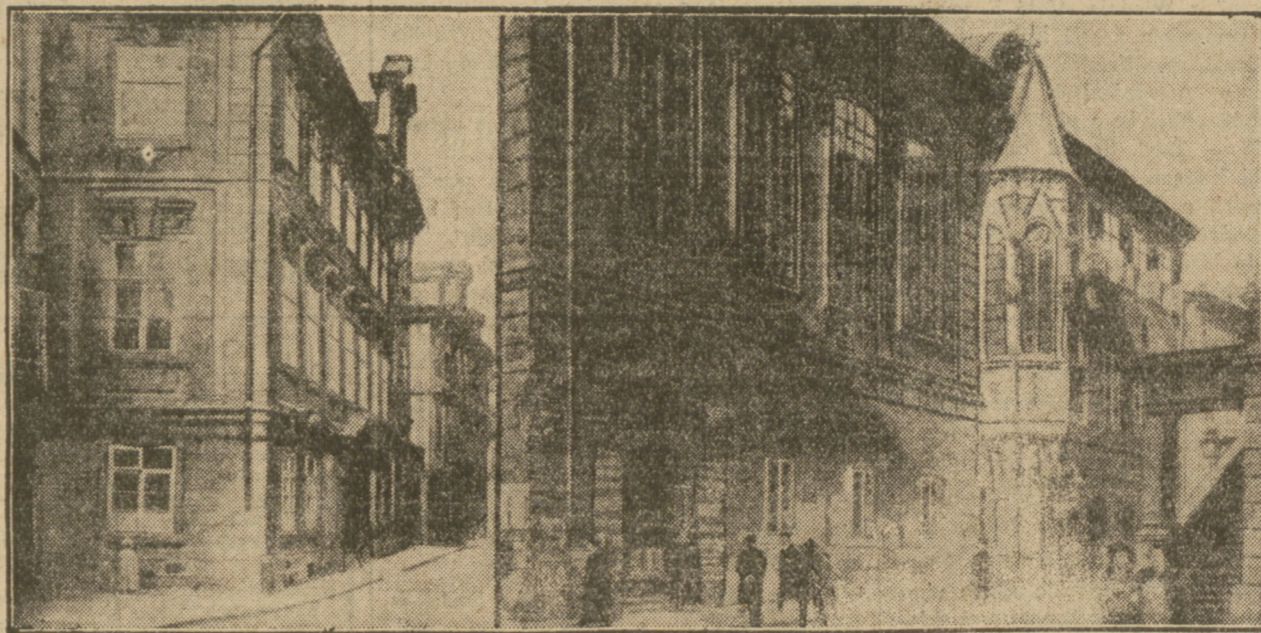
**UCZCZENIE PROF. EINSTEINA W PARYŻU.**

Uniwersytet paryski mianował doktorami honoris causa następujących uczonych (od lewej): Charley (rektor paryskiego uniwersytetu), prof. Jenks (Londyn), profesor Einstein (x), prof. Rogér (Paryż), prof. Delacroix (Paryż).



**HELLAT**

zostanie w najbliższym czasie mianowany ambasadorem Anglii w Berlinie.



**ZABURZENIA NA PRASKIM UNIWERSYTECIE.**

Uniwersytet niemiecki (na prawo) i Wyższa Szkoła Techniczna (na lewo) w Pradze były widownią demonstracji studenckich i ataków reakcyjnych burszów na ich zagranicznych i żydowskich kolegów. O tych demonstracjach pisaliśmy obszernie w „Robotniku”.



**ROBERT HODGSON**

zostanie mianowany ambasadorem angielskim w Moskwie.

## Z E S P O R T U

**GWIAZDA—ZASS 1:1 (0:0)**

W sobotę rozegrano na boisku Skry mecz towarzyski między A klasową Gwiazdą a B klasową ZASS, zakończony wynikiem remisowym (1:1 0:0). Obie bramki padły w ostatnich minutach gry, przy czym pierwszą

bramkę uzyskuje ZASS, a na 2 min. przed końcem wyrównuje Gwiazda. Gwiazda wystąpiła w osłabionym składzie.

**KALENDARZYK DZISIEJSZYCH IMPREZ**

Dzisiaj odbędą się zawody następujące:  
Boisko Legii, godz. 11 mecz. Ligowy.  
Warszawianka — Ruch (W. Hajduki), godz. 12.45 mecz ligowy Legia — Turysty (Łódź).  
Boisko Skry, godz. 10 Robur — Drukarz,

godz. 13 Marymont — Skra o mistrzostwo robotnicze stolicy.  
Boisko AZS, godz. 12 Strzała — Lawina.  
Boisko Orła, godz. 11 CWS — Czarni.  
Boisku Świt, godz. 12.30 ZASS — Świt.

Boisko Skry, godz. 11 eliminacyjne mecze bokserskie: Kaźmierski — Ukiewicz (waga musza), Wysocki — Strzelec (w. półśrednia) i Garbarz — Staniszewski (w. Średnia).

Boisko Legii, godz. 10 mecz piłki ręcznej Legia — Marymont.  
Lokal ZRSS (Flory 1) godz. 10 dokończenie posiedzenia plenarnego zarządu Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

W kraju odbędą się następujące ważne imprezy:

W Łodzi mecz o wejście do Ligi ŁTSG—Lechia (sędzia p. kpt. Baran).  
W Wilnie mecz o wejście do Ligi Ogni-sko — Naprzód (sędzia p. Hofbauer).  
W Katowicach mecz towarzyski Cracovia — Kolejowy KS.  
W Łodzi eliminacyjne mecze bokserskie.  
W Zakopanem konferencja w sprawie nadchodzącego sezonu narciarskim.

**NA MARGINESIE LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW POLSKI**

W roku bieżącym lekko - atletyczne mistrzostwa Polski rozgrywane były po-

raz dziesiąty (od r. 1920). Przez cały ten okres najwięcej mistrzostw indywidual-

nych (wykluczając biegi sztafetowe) zdobył Cejzik (Polonia) — 22, następnie Kostrzewski (AZS) — 15, Szydłowski (najpierw Pogoń, potem AZS) — 13, Sośnicki (Polonia) — 11, Szenajch (Warszawianka) — Cybulski (Pogoń) po 9, Kuchar (Pogoń) i Freyer (Polonia) po 8, Dobrowolski ((AZS), Adamczak (AZS) po 7, Baran II (Pogoń, potem AZS Poznań), Sikorski (Polonia) po 6, Rothert (Polonia), Ziffer (Wisła), Heljasz (Warta) po 5, a Trojanowski i Jaworski (AZS) po 4 Inni zawodnicy po 3, 2 lub 1 mistrzostwie.

**WARUNKI PRENUMERATY:** w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. ogłoszeń Administracja nie odpow.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wtyczkę gr. 20. Poszukiwanie i zaopiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenie tabelaryczne i rantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5